Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Środa 17 października 1934 r. | Nr. 285

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

PO TRAGEDJI MARSYLSKIEJ



Po przybyciu „Dubrownika" do Splitu, trumnę ze zwłokami króla Aleksandra ustawiono na katafalku.



Ostatnia droga min. Barthou.

OSTATNI HOŁD.

BIAŁOGRÓD, 16.10. (PAT). Dziś od wczesnego rana tłumy mieszkańców stolicy Jugosławji defilowały przed trumną króla Aleksandra, wystawioną na widok publiczny w starym pałacu przy ul. Króla Milana. Z całego kraju przybyły delegacje z wieńcami, które składają przed trum ną królewską. O godz. 12 w południe korpus dyplomatyczny w Białogrodzie in corpore z nuncjuszem Pelegrinetti na czele złożył wieniec u trumny króla Aleksandra.

BIAŁOGRÓD, 16.10. (PAT). O g. 3.30 przybył do Białogrodu przedstawiciel W. Brytanji na pogrzeb króla Aleksandra książę Jerzy na czele delegacji angielskiej. Równocześnie przybyła narzeczona księcia Jerzego księżniczka Maryna Grecka.

PARYŻ, 16.10. (PAT). Minister Benesz odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Lavalem. Jak stwierdza agencja Havasa, rozmowa ta wykazała całkowitą zgodność poglądów obu mężów stanu na zagadnienia polityki zewnętrznej.

O godz. 19.45 minister Benesz wyjechał do Białogrodu na uroczystości pogrzebowe.

ZEZNANIA CHALNEGO.

PARYŻ, 16.10. (PAT). Aresztowany terorysta Malny vel Chalny badany przez policję zeznał, iż znajdował się w Marsylji w czasie zamachu na króla, poczem stwierdził, że przed samym zamachem znajdował się wraz z Kelemanem w tłumie oczekujących na ukazanie się orszaku królewskiego. Wtedy Malny tuż przed zamachem uświadomił sobie, że zamach może poza śmiercią króla pociągnąć i inne ofiary. Wówczas zamierzał zaniechać zamachu na króla i uprzedzić Kelemana o tem postanowieniu, lecz obawiając się jakiegoś wystąpienia wobec siebie tego ostatniego odłączył się od niego i zgubił w tłumie.

Policja skonfiskowała w Paryżu szereg ulotek rzucających ciekawe światło na propagandę terorystyczną organizacyj chorwackich. W Avignonie znaleziono rewolwer i dwie bomby tegoż typu, jakie miał Keleman.

GEORGIEW MORDERCĄ.

PARYŻ, 16.10 (Tel. wł.) W wyniku badań i dochodzeń ustalono ostatecznie, że mordercą króla Aleksandra i min. Barthou był Georgiew, Bulgar, członek rewolucyjnej organizacji macedońskiej.

ZWROT NA PRAWO WE FRANCJI.

PARYŻ, 16.10. Ministrem sprawiedliwości na miejsce Cherona został prawicowy senator Henryk Lemery. Jest on niewątpliwym przeciwnikiem Niemiec, do których nie ma zaufania. W polityce wewnętrznej oznacza wejście senatora Lemery do gabinetu Doumergua silny zwrot na prawo. Radykali są zirytowani. Obecność senatora Lemery w rządzie osłabia pozycję premjera w parlamencie ale jest to jeszcze jeden dowód, że — jak się tego domagał marszałek Petain — Doumergue zdradza większą wrażliwość na żądania opinji publicznej aniżeli parlamentu.

Pogrzeb Poincare'go

PARYŻ, 16.10. (Tel. wł.) Pogrzeb b. prezydenta Francji R. Poincare'go odbędzie się w sobotę.

Nowe dekrety

WARSZAWA, 16.10. W bieżącym tygodniu Rada ministrów ma uchwalić szereg dalszych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej. Mają się wśród nich znaleźć dekrety dotyczące oddłużenia drobnego i średniego rolnictwa oraz oddłużenia samorządów.

Co do spraw ubezpieczeniowych, to przed zebraniem się sesji sejmowej mają być wydane tylko rozporządzenia o obniżeniu kosztów administracyjnych w ubezpieczalniach, jednakże bez rozstrzygnięcia sprawy składek i świadczeń, gdyż ta sprawa — wymagająca opracowania wielkiego materjału rachunkowego — nie została jeszcze należycie przygotowana. Z tego powodu projekt reformy ubezpieczeń społecznych wniesiony będzie do Sejmu.

Strajk marynarzy W BRAZYLJI.

KURYTYBA, 16.10. (PAT). Na terenie Parany i Saint Katariny wybuchł generalny strajk marynarzy, którzy domagają się wyrównania płac do poziomu płac pracowników kolejowych w stanie San Paulo.

Po rewolucji hiszpańskiej życie wraca do normalnego tempa.

CASSABLANCA, 16.10. (PAT). W związku z rewoltą hiszpańską władze przedsięwzięły energiczne środki w całem hiszpańskiem Marokku. W Ceucie zawieszono 9 radnych miasta, należących do partji socjalistycznej. Nałożono 5.000 pesetów kary na przedsiębiorcę portowego Dalgado za powstrzymanie się od pracy przy wyładowaniu statku turystycznego.

W miejscowościach Menilla, Ceuta i innych życie powoli wraca do normalnego tempa. Uruchomiono autobusy i taksówki. Kawiarnie, restauracje i sklepy zostały otworzone, instytucje państwowe wracają do normalnej pracy. Naogół przeprowadzono 60 aresztowań i skonfiskowano dużo przechowywanej nielegalnie broni.

Rokowania w sprawie sprzedaży kolei północno-mandżurskiej.

TOKIO, 16.10. (PAT). Agencja Rengo donosi: Rokowania o sprzedaż kolei północno - mandżurskiej posunęły się naprzód w czasie wczorajszych rozmów, jakie odbył tu ambasador sowiecki Jurenjew z ministrem spraw zagranicznych Hirotą.

W czasie tej rozmowy osiągnięto porozumienie co do przyszłych stosunków między koleją północno - mandżurską a kolejami sowieckimi, jak również w sprawie zwolnienia pracowników sowieckich kolei północno - mandżurskiej, co nastąpić ma w ciągu 5 miesięcy.

Zabójczyni męża skazana na 6 lat więzienia.

WARSZAWA, 16.10. (Tel. wł.) Dziś odbyła się w Sądzie okręgowym w Warszawie rozprawa przeciw 38-letniej Eudoksji Teodozji Polaczkowej, która zamordowała swego męża porucznika W. P.

Polaczkowa udusiła męża sznurkiem.

W wyniku rozprawy sąd skazał mężobójczynię na 6 lat więzienia.

ZGON WICEPREZYDENTA WARSZAWY.

WARSZAWA, 16.10. (PAT). Dziś o godz. 4.30 nad ranem w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł były min. inż. Medard Downarowicz. Wiceprezydent Downarowicz przebywał od lipca w szpitalu, chory na serce i nerki. Ostatnio wywiązało się zapalenie płuc. Od dwóch tygodni stan zdrowia stale się pogarszał. Ś. p. Medard Downarowicz osierocił żonę Marję oraz dwóch synów studentów politechniki. Zmarły liczył lat 56.

Aresztowanie DZIAŁACZA ŻYDOWSKIEGO.

WARSZAWA, 16.10 (tel. wł.). Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano i osadzono w więzieniu doktora medycyny B. Suchotina oraz Maksa Markiewicza.

Dr. Suchotin rozwijał ostatnio szeroką działalność polityczną, pragnąc utworzyć t. zw. zjednoczenie bezpartyjnych żydów. Przed trzema tygodniami dr. Suchotin zwrócił się do starostwa grodzkiego Warszawa - Północ i złożył podanie z prośbą o rejestrację tego ugrupowania politycznego.

Dziś w numerze

TAJEMNICA OBOZU W JANKA PUSZTA

WÓDZ TERORYSTÓW — GUSTAW PERCZEC.

W roku 1931 zbiegła do Węgier liczna grupa emigrantów jugosłowiańskich, skazanych w Jugosławji za przestępstwa polityczne. Przywódcą tej grupy był Gustaw Perczec, który osiedlił się w majątku Janka Puszta, oddalonym zaledwie 6 klm. od granicy jugosłowiańskiej. W zimie 1931—1932 Perczec grupę tę, złożoną z różnych elementów zorganizował. Nowo przybyli emigranci kierowani byli do Janka-Puszta, gdzie odbywali ćwiczenia wojskowe. Ogółem w ćwiczeniach brało udział 3.040 osób. Uczyli się głównie strzelania, rzucania bomb i zakładania maszyn piekielnych. Dwór Janka-Puszta stał się rzeczywistym składem broni i amunicji. Dla scharakteryzowania współpracy terorystów z władzami węgierskiemi należy zaznaczyć, że niektórzy członkowie grupy wyjeżdżali zagranicę zaopatrzeni w paszporty węgierskie. Sekretarką Perczeca była niejaka Pogorelcowa.

WŁADZE WĘGIERSKIE WSPÓŁDZIAŁAJĄ Z TERORYSTAMI.

Z oficerów węgierskich, którzy przeznaczeni zostali do tego, aby z obozem utrzymywali kontakt, należy wymienić majora Janosza Klar-Kowacsa, kapitana Huszara Witez Endrego, kapitana Istwava, pułkownika J. Petricsewicha, prof. akademji wojennej i in. Pod dozorem węgierskich organów wojskowych w Janka-Puszta odbywały się ćwiczenia bronią i nauka strzelania i rzucania bomb. Obóz był też prawdziwym arsenałem. Teroryści udający się do Jugosławji zaopatrzeni byli w sfałszowane paszporty węgierskie lub czeskie.

Rząd jugosłowiański zwrócił uwagę na to wszystko w nocie do rządu węgierskiego z dnia 26 kwietnia b.r. Rząd węgierski zmuszony był przyznać, że niektórzy urzędnicy węgierscy są skompromitowani, ale, że utrzymują stosunki z obozem tylko „w dobrej wierze".

Postępowanie rządu węgierskiego jest wymowne. Najpierw węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzeczyło, że dwór Janka-Puszta wogóle istnieje, ale potem uznało istnienie tego majątku i oświadczyło, że emigranci opuścili już Janka-Pusztę. Dalszą interwencję Węgrzy odrzucili, bowiem byłoby to mieszanie się do spraw prywatnych. Kiedy zaś władze jugosłowiańskie stwierdziły nazwiska terorystów i domagały się ich wydania, władze węgierskie odpowiedziały, że pobyt wymienionych osób nie może być stwierdzony.

Z obozu emigrantów w Janka-Puszta wyszło wielu aktywnych terorystów, tu też często chronili się skazani przez władze S. H. S. działacze polityczni.

Grupa Perczeca dokonała w Jugosławji wielu zamachów, a dwaj teroryści, Petrowicz i Grediczek, postrzelili nawet jugosłowiańską straż graniczną.

PASZPORT NR. 305519 — 6330.

Jak już podaliśmy, sekretarką Perczeca była Jelku Pogorelcowa, jugosłowiańska obywatelka, która z dyrekcji policji uzyskała (w Budapeszcie) paszport węgierski p. l. 305519—6330 z dnia 25 maja 1932 r. Pogorelcowa wydała po chorwacku broszurkę p. t. „Tajemnice emigrantów", której poszczególne rozdziały drukowane były na łamach zagrzebskich „Novosti". W broszurce tej opisuje jak dr. Ante Pawelicz, Gustaw Perczec, Branimir Jelicz, Ignacy Dimitrowicz, dr. Cwircz i in. przeważnie jugosłowiańscy obywatele przygotowują na terytorjum Węgier zamachy, które mają być dokonane zagranicą. Pogorelcowa twierdzi, że Gustaw Perczec i jego przyjaciele posiadają w pobliżu granicy węgiersko-jugosłowiańskiej własne majątki. Perczec majątek ten posiada pod nazwiskiem Emila Horwata. Posiada on również paszport wystawiony przez władze węgierskie. Pogorelcowa pisze dalej, że teroryści wyszkoleni w Janka-Puszta wysyłani byli za granicę m. in. do południowej Ameryki. Serja zamachów na jugosłowiańskich kolejach była ich dziełem. Swoją działalność przenosili i do Austrji, ale tam rząd austrjacki akcji ich zapobiegł. Perczecowi i jego agentom udało się umieścić jugosłowiańskich robotników w Belgji i w południowej Ameryce, Pogorelcowa pisze, jakoby przeciw Perczecowi wybuchały w obozie bunty. Buntownicy, jak np. Dimitrowicz i Huskicz, za sprawą władz węgierskich, zostali internowani w Szegedynie, inni zaś, jak dr. Cwircz, Seletkowicz, Kremzicz i in. wysłani byli do Włoch do obozu Pawelicza.

Pogorelcowa zbiegła do Austrji, potem dostała się do Bułgarji, gdzie w poselstwie węgierskiem w Sofji otrzymała paszport węgierski.

HORWAHT - STEINER - ILLESZ?

Perczec, według jej twierdzenia, mieszkał albo w Janka-Puszta, albo w Budapeszcie, występując pod kilku nazwiskami, jak Horwaht, Steiner lub Illesz. W Budapeszcie najpierw mieszkał w IV okręgu w Besci utca 5, ale potem przeniósł się do luksusowego mieszkania na Józef 12-III-8. Z oficjalnych kół węgierskich utrzymuje z Perczecem kontakt pułkownik Petricsewich, Walerjan Istwan i kapitan Marton. Perczec utrzymuje również stosunki z macedońską organizacją rewolucyjną VMRO oraz z niektórymi Włochami, znanymi w wojskowych i dziennikarskich kołach.

Rewelacje sekretarki Perczeca potwierdzone zostały i przez innych współpracowników przywódcy terorystów, którzy wrócili do kraju.



WSPÓLNICY MORDERCY Z MARSYLJI.

Novak — alias Pospiszil (na lewo) i Benesz — alias Rajticz, aresztowani w Annemasse we Francji, wspólnicy Kelemana, zabójcy króla Aleksandra i ministra Barthou.

Za wierszyk

O BEREZIE KARTUSKIEJ.

POZNAŃ, 16.10. Przed sądem grodzkim w Chojnicach stanął redaktor „Dziennika Pomorskiego", p. Józef Pankowski, oskarżony o umieszczenie w tem piśmie wiersza satyrycznego o obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Red. P. zakończył utwór zwrotem: „Spasiesz się tam, jak byczek, w perspektywie zaś — stryczek".

Sąd skazał dziennikarza na 14 dni aresztu i 50 zł. grzywny z zawieszeniem na 2 lata, stając na stanowisku, iż red. P. rozpowszechniał o Berezie Kartuskiej wiadomość nieprawdziwą, jakoby izolowanych w tym obozie czekać miała szubienica, co mogło wywołać niepokój publiczny. Sprawę rozpatrywał p. sędzia Kłodnicki.

Powódź

W DANJI.

KOPENHAGA, 16.10. (PAT). Gwałtowna burza połączona z ulewą, która w ostatnich dniach nawiedziła rozmaite prowincje Danji, spowodowała w wielu miejscowościach przybór wód i powodzie.

Największe opady miały miejsce w zachodniej Jutlandji, gdzie w ciągu paru godzin woda w fjordach Randers podniosła się o $1^1/_2$ m. i zalała przylegającą do portu część miasta. Mieszkańcy wielu domów musieli się ratować ucieczką przez okno. Zniszczeniu uległy zboczne zapasy towarów. Pod miastem zatonęło 30 sztuk bydła. Duże szkody wyrządził również przybór wód na wybrzeżu kresunckiem. W porcie Kopenhagi poziom wód podniósł się o przeszło 1 mtr. ponad stan normalny.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.60, Gdańsk 172.72, Holandja 358.60, Kopenhaga 116.30, Londyn 25.62, Nowy Jork $5.24^1/_4$, Paryż 34.90, Praga 22.10, Szwajcarja 172.67, Sztokholm 133.20, Włochy 45.33, Berlin 213.50.

Tendencja niejednolita, obroty mniej niż średnie. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych $5.23^1/_4$. Rubel złoty $4.58^1/_2$. Dolar złoty 8.91. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 190. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 25.79.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 48.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 78.00—78.36 (odcinki po 500 dol.) 78.38—78.50, 4 prc. poż inwestycyjna 116.00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.00, 5 proc. konwersyjna 68.00—68.50, 6 proc. poż. dolarowa 74.25.

Akcje: Bank Polski 95.75—95.75, Węgiel 12.50, Lilpop 11.00—11.25—11.20, Modrzejów 3.80—3.60, Ostrowiec 20.80—211.35, Parowozy 7.05, Starachowice 14.00—13.90, Haberbusch 34.25.

Tencja dla pożyczek państwowych mocniejsza.

W obrotach prywatnych 8 proc. państwowa pożyczka dolarowa z r. 1925 (Dillonowska) 86.00.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

6)

— Zośka, co tobie? — rzekła znów matka.

Rozległo się pukanie w szybę okienną od frontu. Zosia wstała, mieniąc się na twarzy.

— Pewnie tatuś! — wrzasnęły dzieci.

— Ojciec nie mógł jeszcze wrócić. Zosiu, idź otwórz. Ale wpierw zapytaj...

Pies ujadał gwałtownie. Zosia skoczyła do sieni i po chwili wróciła, prowadząc za sobą Alwicza.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków — odpowiedziano chórem, a Października zawołała, podnosząc ręce gestem powitalnego zadowolenia:

— Pan zawsze na nas łaskawy. Zosiu, podaj krzesło. Mąż jeszcze nie wrócił. Pojechał prosić, żeby mu rozłożyli podatek na mniejsze raty. Akurat trafił pan na wieczerzę...

I, nie zważając na protesty gościa, potoczyła się pośpiesznie do kuchni.

Alwicz patrzył z ciepłym uśmiechem po obielonych ścianach dużej izby. Był tu już kilka razy i zawsze czuł się dziwnie dobrze. Znał na pamięć dzieje domostwa i rodziny. Polubił zacisze ukryte wśród lasu i głośne tylko szumem wody, śpiewem ptaków i rwetesem młyna i tartaku. Październiowie trzymali tę posiadłość tytułem wieczystej dzierżawy od kilku wieków. Mieli dokumenty, potwierdzające ich prawa dzierżawne z podpisami królów polskich, między innymi ostatniego Jagiellona, gdyż siedzieli na królewszczyźnie. Ale już pradziadek ostatniego właściciela nabył osiedle na własność. Ta piękna tradycja rodzinna sprawiała, że choć nie byli szlachtą, nosili dumnie stare nazwisko i nie dawali sobie dmuchać w kaszę nawet tym z pałacu. Poziom ich życia był również dużo wyższy od swojskości sąsiadów. Wskazywała na to przedewszystkiem ogromna staroświecka szafa, zapchana szczelnie książkami. Na brunatnych grzbietach starych foljałów widniały spłowiałe inicjały dziadka właściciela. Dwie półki zajmowały oprawne roczniki „Tygodnika Ilustrowanego" i „Kłosów". Wyżej gnieździli się Rzewuski, Kraszewski, Kaczkowski i Korzeniowski. Poczesne miejsce zajmowali Sienkiewicz, Reymont i Prus. Wielka trójca romantyczna była w komplecie. Obok szkatułki z dokumentami stało oprawne w skórę tomisko: jakieś żywoty świętych z połowy osiemnastego wieku. Cenną pamiątkę stanowiła szabla po wachmistrzu Październy, który był z Napoleonem w Hiszpanji. Krzyżowała się z nią druga, pozostała po poruczniku Październy, poległym w wojnie bolszewickiej, za Cudu nad Wisłą. Ogromna izba miała belkowane sklepienie, czarne od starości. Było takich izb cztery. Rozległa sień przedzielała dom na dwie połowy.

Zosia, bardzo onieśmielona, zapraszała gościa, żeby usiadł przy stole. Dzieci, spłoszone obecnością obcego człowieka, zachowywały się cicho, jak myszy.

— Dlaczego pani nie siada?

Zosia drgnęła, zarumieniła się i przycupnęła na brzeżku krzesła, na rogu stołu. Wyglądała tak ładnie, że Alwicz nie mógł się jej napatrzyć. Może nie była pięknością, lecz wdzięk i świeżość dziewiętnastu lat czyniły ją uroczą nad wszelki wyraz. Panna Beta, choć klasyczna w rysunku, nie mogła się z nią równać.

— Przepraszam, żem do pani nie wrócił — zaczął Alwicz. — Zatrzymali mnie w pałacu i nie mogłem się wyrwać w żaden sposób.

— Jaśnie panienka widać się zgniewała — wyrwał się po swojemu niepoprawny Antoś.

Zosia rzuciła mu srogie spojrzenie, Alwicz roześmiał się...

— Może się i zgniewała. Skąd wiesz, pędraku, że ona się gniewa?

Ale Zosia, bojąc się jakiejś nowej kompromitacji, nie dopuściła już braciszka do głosu.

— Panu się nie nudzi tak wciąż samemu na jeziorze? — zagadnęła tonem gorączkowej swobody, właściwej nieśmiałym osobom, silącym się na pewność siebie. — To bardzo smutno nie mówić do nikogo. Ja nigdy nie jestem tu sama, a nieraz w zimie, jak tatuś gdzie wyjedzie, dzieci pójdą do szkoły, a mama zajęta, to nie wiem co z sobą robić. Aż mi się płakać chce. Zawsze mam dużo do roboty i jest co czytać, ale jak ludzi długo niema, to... to...

D. c. n.

Symbol odrodzenia Francji.

W poniedziałek rano zmarł w Paryżu Raymond Poincare, najwybitniejsza postać na horyzoncie Francji w XX wieku.

Gdyby prezydentom republik nadawano, tak jak królom, przydomki, Poincaremu należałby się niewątpliwie przydomek Wielkiego.

Stanąwszy na czele państwa w przededniu wojny światowej, znalazł się pod brzemieniem olbrzymiej odpowiedzialności dziejowej, gdy Francja musiała wytężać wszystkie siły, aby znaleźć w sobie wytrwałość, niezbędną do przetrzymania czterech lat ciężkich zmagań. Na to przecież głównie liczyli Niemcy, opierając się na dość powszechnem przekonaniu, że tylko kraje rządzone twardym monarchizmem zdolne są do wydobycia z siebie tej wytrwałości i karności, jakich wymaga wojna.

Wojna zastała Poincarego na najwyższym wprawdzie szczeblu hierarchji politycznej, ale tylko formalnie. Ograniczona ze wszystkich stron władza prezydenta stała się czemś w rodzaju emerytury, godnością czysto reprezentacyjną, nie dającą żadnej realnej władzy. Tymczasem pokazało się, że jednak nawet w tym ultrademokratycznym ustroju może państwo oprzeć się najcięższym burzom, jeśli ten, który się znalazł na jego czele, potrafi stanąć na wysokości chwili.

Poincare był takim człowiekiem par excellence dzięki niespożytej energji, patrjotyzmowi i — znajomości ludzi. W okresie najcięższym powołał do steru rządu swego najzawziętszego przeciwnika politycznego, Clemenceau, ale to był jedyny wówczas człowiek, który jako premjer potrafił silną ręką uchronić Francję od załamania się wewnętrznego.

Poincare był też pierwszym z prezydentów, który po upływie swej kadencji nie pozostał w tradycyjnem zaciszu domowem, ale powrócił na arenę czynu. Był bowiem jedynym, który mógł skutecznie sprostać niezmiernie ciężkim problemom rządzenia — zarówno w okresie 1922—1924, gdy chodziło o „zorganizowanie pokoju", jak w latach 1926—1929, gdy trzeba było ratować Francję od katastrofy finansowej.

I gdyby nie stan zdrowia, który przed pięciu laty zmusił go do wycofania się ostatecznego z czynnego życia, widzielibyśmy go prawdopodobnie i obecnie na tem samem miejscu głównego sternika nawy państwowej.

Postać Poincarego, jego zasługi dla Francji a przez nią i całej Europy, jego rola dziejowa, nie dadzą się ująć w krótkim szkicu. Ale w tem jednem, że był wśród ludzi swego pokolenia bezwzględnie najwybitniejszym, że w chwilach najcięższych widziało go się zawsze na pierwszym planie i że w żadnym momencie nie zawiódł nadziei, jakie w nim pokładano, mieści się określenie jego wielkości.

Francja straciła Tego, który symbolizował jej odrodzenie.



ś. p. Rajmund Poincare na łożu śmierci.

Kresowe stanice

Dziesięć lat na straży granic Rzplitej

Gdy ustąpiła z ziem polskich bolszewicka nawała, złe czasy zaczęły się dla naszych wschodnich rubieży. Szerzył się tam bandytyzm, a w lasach ukrywali się uciekinierzy wojsk bolszewickich, tworząc nieraz zorganizowane bandy, do których chętnie przyłączały się miejscowe żywioły przestępcze. Nadomiar złego, wschodnie granice Rzeczypospolitej, wytyczone przy zielonych biurkach, przebiegały częstokroć wskroś pól i lasów, nieobrobione żadnemi warunkami terenowemi, co ogromnie ułatwiało przekraczanie granicy bandom dywersyjnym oraz przemytnikom.

Ziemie wschodnie, zdawna pozbawione zdobyczy kultury i cywilizacji, nie posiadające dobrych dróg, stały się dogodnym terenem dla działalności wszelkiego rodzaju mętów społecznych. Przez zieloną granicę przedostawał się pozatem rozkładowy wpływ zanarchizowanych Sowietów. W tych warunkach trudno było przy pomocy normalnych zarządzeń administracjnych, wykonywanych nielicznym aparatem policjnym, przywrócić jaki taki porządek i bezpieczeństwo ludności kresowej.

W 1924 r. zjawił się na tych ziemiach K.O.P. Pierwszy okres gospodarki Korpusu ochrony pogranicza był ogromnie ciężki. Chodziło o to, żeby zorganizować wzdłuż całej granicy nietylko ośrodki obronne przeciwko dywersantom i przemytnikom, ale i ogniska kultury i cywilizacji. Tymczasem oddziały K.O.P-u znalazły się wśród bagien poleskich i w odległych krańcach Wileńszczyzny w fatalnych warunkach, bez odpowiednich pomieszczeń, a często bez możliwości jakiejkolwiek komunikacji.

Nie opuszczono jednak rąk. Od objęcia straży przez K.O.P. minęło 10 lat. Teraz dopiero możemy zdać sobie sprawę, jak wiele przez ten czas dokonano. Powstawały kresowe stanice, budowano drogi i mosty, szerzono kulturę, gdzie się dało i jak się dało. Suche cyfry są w tym wypadku dość wymowne. W pierwszych latach istnienia K.O.P-u odparto 89 zbrojnych band, usiłujących się wedrzeć na polskie terytorjum. Najcięższe jednak boje staczał Korpus z miejscowym bandytyzmem. Zatrzymano wówczas około 5.000 osób.

W dziedzinie szerzenia kultury wśród miejscowej ludności i żołnierzy Korpusu wyniki są również ogromne. Obecnie istnieje 490 bibljotek, które liczą 88.000 tomów. Stałych zespołów teatralnych jest około 50, przyczem w ciągu dwóch tylko lat, 1932 i 1933, przedstawienia teatralne oglądało 63.000 ludzi. W każdej strażnicy K.O.P-u istnieje radjo. Jednocześnie prowadzi się walkę z analfabetyzmem w szeregach żołnierzy. W ten sposób odległe nasze rubieże związane zostały silnemi więzami z kulturą dzielnic centralnych.

W niektórych okolicach strażnice K.O.P-u są jedną ostoją miejscowej ludności. Tam udaje się chłop polski czy białoruski po poradę lekarską, tam otrzymuje wskazówki co do sposobu racjonalnego uprawiania roli, tam wreszcie dowiaduje się, co się na szerokim świecie dzieje. Żeby sprostać tym wszystkim, dobrowolnie na siebie przyjętym, zadaniom, nasi dzielni obrońcy wschodnich granic stworzyli z drobnych składek specjalny fundusz.

Znaczenie Korpusu obrony pogranicza nie ogranicza się zatem do zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony przed przemytem. Jest to znaczenie wszechstronne i naogół — niedocenione. Dziś, gdy obchodzimy 10-letnią rocznicę jego powstania, oddać musimy tej ważnej placówce militarnej i kulturalnej to, co jej się słusznie należy. Żołnierzy z K.O.P-u otoczyć winna miłość i uznanie całego społeczeństwa.

Przed wszechświatową wystawą W BRUKSELI.

Prace przygotowawcze do wszechświatowej wystawy, która otwarta ma być w kwietniu r. p. w Brukseli, posuwają się szybko naprzód. Jednym z najbardziej interesujących działów na wystawie będzie jej część, zwana „Starą Brukselą". Będzie to dzielnica, przedstawiająca dawną Brukselę z jej najlepszych dawnych czasów za panowania Karola Lotaryńskiego. Kamień po kamieniu zrekonstruowane tam będą dawne siedziby magnackie. Znajdziemy tu wierne kopje najpiękniejszych pałaców Brabancji, dom księcia de Nassau, hotel de Rubempre, słynny „Dom Złotników", fontannę Karola V, oraz setki malowniczych i charakterystycznych domów starej Flandrji. „Stara Bruksela" będzie terenem wielkich zabaw ludowych, t. zw. „Kermesse flamande". Komitet organizacyjny wystawy opracowuje program oryginalnych uroczystości, widowisk i pochodów, odtworzonych według obrazów mistrzów flamandzkich, które będą miały za tło malownicze mury dawnych pałaców i domów.



CESARZ PUYI KSIĘCIEM MONGOLSKIM. Kongres mongolskich książąt w Barge przyznał cesarzowi Mandżuko Puyi tytuł księcia mongolskiego

Z DNIA

TAKŻE ODDŁUŻENIE.

Łódzka „Prawda" (nr. 42) z 14-go b.m. pisze p.t. „Darowane długi" co następuje:

„— Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 września b.r. zlikwidowane zostały trzy fundusze państwowe.

Likwidacji uległ m. in. Państwowy Fundusz Kredytowy (t. zw. fundusz f.), utworzony rozporządzeniem o planie stabilizacyjnym w październiku 1927 roku. Na kapitał funduszu przeznaczono część wpływów z pożyczki stabilizacyjnej w sumie około 200 miljonów złotych. Plan stabilizacyjny stanowił, że Fundusz F. zasilać będzie kredytem przedsiębiorstwa państwowe i rolnictwo.

Zgodnie z tem przeznaczeniem Funduszu F. udzielono z niego kredytów takim przedsiębiorstwom państwowym jak Mościce, Poczta i Telegraf, Koleje Państwowe, Polmin, Zakłady Tele i Radjotechniczne, Państwowe Zakłady Zbożowe itp. Większość tych przedsiębiorstw nie może obecnie płacić procentów od zaciągniętych w Funduszu F. pożyczek, gdyż przeznaczone zostały one przeważnie na inwestycje, które skutkiem kryzysu nie dają przewidywanych dochodów. Wobec tego rząd uznał dalsze istnienie tego Funduszu za bezcelowe i zlikwidował go. Pożyczki, zaciągnięte przez przedsiębiorstwa państwowe, zostaną przekazane im na kapitał zakładowy, a w pewnej części umorzone.

Mamy tu przeto do czynienia z oddłużeniem państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. Gdy okazało się, że nie są one w stanie wywiązywać się z zaciągniętych zobowiązań, długi zostały im podarowane. Komu tak dobrze?"

Wrzód etatyzmu, ujawniający się tak dobitnie w nieopłacających się przedsiębiorstwach państwowych, przypomina się stale swem ropieniem z pod nakładanych kosztownych plastrów.

PRZED NOWĄ POŻYCZKĄ WEWNĘTRZNĄ?

Jak donosi „Nasz Przegląd", w kołach gospodarczych krążą uporczywe pogłoski o projekcie rządu rozpisania nowej pożyczki wewnętrznej. Twierdzą, że pożyczka ta będzie wyżej oprocentowana, że będzie wieczysta, że pozatem nie obciąży szerokich sfer ludności.

W każdym razie system subskrypcji różnić ma się zasadniczo od systemu zastosowanego podczas zbierania podpisów na Pożyczkę Narodową. Tak więc nowa pożyczka przemysłowa sprzedawana będzie towarzystwom ubezpieczeń, większym zakładom przemysłowym i handlowym i t. p. z pominięciem drobnych płatników.

Wysokość pożyczki nie jest określona.

Zmiany w armji

Generał brygady Wierniski Stanisław, w związku z wniesioną przez siebie prośbą o przeniesienie w stan spoczynku, został zwolniony ze stanowiska dowódcy 22 dyw. piech. i przechodzi w stan spoczynku. Na jego miejsce został mianowany dowódcą 22 dyw. piech. płk. dypl. Boruta-Spiechowicz Mieczysław, dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej 20 dyw. piech. Na dowódcę piech. dywizyjnej 20 dyw. piech. został wyznaczony płk. Bociański Ludwik, dotychczasowy komendant szkoły Podchorążych piechoty: na jego miejsce wyznaczony został płk. Żongołłowicz Eugenjusz, dowódca 57 p. piechoty.

Chiński wiceminister komunikacji U MIN. BUTKIEWICZA.

Onegdaj przybył do Warszawy w przejeździe z Moskwy do Berlina przewodniczący chińskiej delegacji do zbadania urządzeń komunikacyjnych w Europie, wiceminister komunikacji p. Yu-Fei-Peng w towarzystwie wyższych urzędników chińskiego ministerstwa komunikacji. Min. Yu-Fei-Peng w towarzystwie dyrektora departamentu mechanicznego p. Wei i przedstawiciela poselstwa chińskiego złożył wizytę min. Butkiewiczowi, następnie zaś dyrektorowi departamentu lotnictwa cywilnego ppłk. Turbiakowi. Po zapoznaniu się z organizacją ministerstwa, minister chiński zwiedził gmach dyrekcji zakładów miejskich, wieczorem zaś udał się do Gdyni w towarzystwie nacz. Wagnera z ministerstwa komunikacji.

NA MARGINESIE

FAŁSZYWE PROROCTWA.

Mówiono jeszcze niedawno — kilka lat temu — że Sosnowiec ładnem miastem, nawet w przybliżeniu, nigdy nie będzie. Że zostanie już zawsze szarem, brudnem, z hałdami w centrum miasta, przekrajany niechlujną, rozkrzyczaną i powykrzywianą ulicą Modrzejowską. Że szkoda sobie zawracać głowę kwietnikami i trawnikami, bo tego nikt nie uszanuje i nie warto popierać teatru, zajmować się muzyką, bo to nikogo nie interesuje. Jednem słowem, kilka lat temu kategorycznie twierdzono, iż Sosnowiec sprawami kulturalnemi nigdy się interesować nie będzie, bowiem te sprawy mieszkańców Sosnowca nie obchodzą.

Ci, co tak mówili, nominacji na proroków nie otrzymają. Przepowiednie ich, chwała Bogu, okazały się przepowiedniami fałszywemi.

Wprawdzie Sosnowiec jest jeszcze szary i brudny, ale niewątpliwie znacznie mniej, aniżeli kilka lat temu. Różnica ta jaskrawo występuje z wiosną i latem (październik jest zawsze szary i posępny), gdy inwencja ogrodniczki miejskiej dekoruje miasto licznemi i barwnemi kwietnikami. Znikły już hałdy z centrum miasta, a na ich miejscu stanął zapewne jeden z najładniejszych ratuszów w Polsce. I jakoś wszyscy szanują kwiaty, trawniki i — o dziwo! — coraz tłumniej uczęszczają do teatru, tworzą towarzystwa przyjaciół muzyki, chętnie spieszą na wystawy obrazów, nietylko je oglądając (obrazy, nie wystawy!), ale i nabywając.

Społeczeństwo sosnowieckie coraz więcej poświęca uwagi sprawom kultury, które poczyna traktować już nie od święta, a na codzień.

Nie od święta, a na codzień...

Od święta chodziło się dawniej do teatru, odświętną uroczystością był koncert, wystawa obrazów. I ta „odświętność" w przejawach życia kulturalnego czyniła z Sosnowca tak zapadłą prowincję, taki komiczny „Grajdołek", że nie można się było dziwić przyjezdnym z innych miast, o manierach bardziej cywilizowanych, iż określali Sosnowiec jako naj obrzydliwsze miasto na świecie. Bo z wielkości, z bogactwa, z pewnych urządzeń, no i... ilości inteligencji zdawałoby się, nie powinien być taką dziurą prowincjonalną. A tymczasem pod względem zainteresowań, mówiących coś niecoś o sprawach potrzeb myśli i ducha wystawiał sobie świadectwo jaknajgorsze.

Najwidoczniej jednak jakieś bliżej nieuchwytne czynniki zaaplikowały czarodziejski zastrzyk, powodujący cudowną przemianę. Do teatru poczyna się chodzić już nietylko w święta, ale i w dnie powszednie. Słabo jeszcze jest z muzyką. Ale już poczyna się i tu wyłom robić. Tylko mocniej kuć w oporną ścianę dotychczasowej niewrażliwości muzycznej, a wyłom będzie coraz większy.

Czy nie ciekawem zjawiskiem poczyna być gromadzenie się inteligencji z różnych zawodów w kawiarniach i widok, jak dyskutuje, jak czyta różne czasopisma? Ba, wytwarza się nawet atmosfera „michalikowa". W popularnej już dziś kawiarni „Rex" ściany poczynają przyozdabiać się karykaturami znanych osobistości. I oto stwarza się atmosfera kultury na codzień. Ta atmosfera, której do niedawna nie było, bez której wielu mieszkańcom tchu brakowało i z konieczności zmuszeni do pozostania w Zagłębiu kisnęli, rdzewieli, dziwaczeli, oddalali się coraz bardziej od europejskich form życia.

Z Sosnowca może być jeszcze wcale miłe, ładne miasto...

(as)

Wybory uzupełniające do Rad miejskich w Zagłębiu.

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze, wydział wojewódzki w Kielcach uwzględnił protesty wyborcze w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Zawierciu i Radomiu.

W Sosnowcu uwzględniono protesty w Modrzejowie i w okręgu obejmującym ulice Staszica, Robotniczą, Kamienną.

W Zawierciu wybory uzupełniające odbędą się w V okręgu.

Wybory uzupełniające mają odbyć się podobno w miastach Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 4 listopada rb., a więc za niespełna trzy tygodnie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

17 Środa — Dziś Małgorzaty. Jutro Łukasza. Wschód słońca 6 m. 03. Zachód „ 16 m. 50.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Paryż w ogniu".

EDEN: „Eskimo".

PALACE: „Czy Lucyna — to dziewczyna".

Obrady związku POWIATÓW R. P.

Pod przewodnictwem prezesa b. min. Jaroszyńskiego odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu Związku powiatów Rzeczypospolitej Polskiej. W toku obrad przedyskutowano m. in. sprawę opracowania rozporządzenia wykonawczego o gromadach. W dyskusji wypowiedziano się za niepodnoszeniem kosztów administracyjnych gromady, która pozostać powinna komórką o ramowej organizacji, co umożliwi swobodny jej rozwój zależnie od warunków lokalnych. Biurokratyczne normowanie zadań gromady i trybu jej działania uznać trzeba za szkodliwe.

Zarząd Związku wyraził opinję, że rozporządzenie wykonawcze o gromadach ograniczyć się powinno tylko do uregulowania kwestyj zasadniczych, z uniknięciem wszelkiej formalistyki. Zasadniczo wydanie tego rodzaju rozporządzenia jest wielce wskazane, w celu jaknajszybszego uporządkowania gospodarki majątkowej gromad i wskazania gromadom głównych wytycznych ich działalności.

× OFIARA. Doktorostwo Lipscy zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisława Szumskiego składają na ręce prezeski Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo w Dąbrowie zł. 10 (dziesięć).

× WYLOSOWANE PREMJOWANE KSIĄŻECZKI P. K. O. Dnia 15 października 1934 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 34 z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I. Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 773 1.272 1.770 5.023 5.227 9.165 10.122 11.830 15.920 16.191 19.480 21.762 22.495 23.161 23.846 24.401 28.126 29.056 31.904 33.503 34.505 38.851 41.284 41.350 43.709 45.509.

Książeczka Serji I wylosowana dnia 16 lipca 1934 r. a niezrealizowana nr. 5.754 P.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś teatr miejski — spowodu wyjazdu na prowincję — nieczynny.

BĘDZIN. Dziś teatr miejski gra w Będzinie w sali kino-teatru „Nowości" arcyświetną komedjo-groteskę G. B. Shaw'a pt. „Mezalians".

Jutro, dnia 18 bm. o godz. 20.15 teatr miejski w Sosnowcu daje przebojową komedję, cieszącą się ogromnem powodzeniem W. Hasenclevera pt. „Pan z towarzystwa". Ceny miejsc zniżone. Przedsprzedaż w firmie p. W. Czechowskiego.

Piątek, dnia 19 bm. o godz. 20.15 na ogólne żądanie „STEFEK" J. Duval'a.

Dozór nad mięsem I PRZETWORAMI MIĘSNEMI.

Zgodnie z treścią rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi, miejsca sprzedaży mięsa oraz wytwórnie i miejsca sprzedaży przetworów mięsnych, szlamiarnie i wędzarnie przemysłowe mają być dostosowane do odpowiednich przepisów sanitarno - higjenicznych w terminie do 30 czerwca względnie 31 grudnia 1935 r. Wobec zdarzających się ostatnio wypadków wydawania już obecnie przez urzędy wojewódzkie decyzji co do zamykania wytwórni wyrobów mięsnych, znajdujących się w lokalach suterenowych, Ministerstwo opieki społecznej zwraca uwagę na wymienione terminy, wyjaśniając jednocześnie, że przez doprowadzenie tych zakładów do stanu, przewidzianego rozporządzeniem, rozumieć należy wykonanie trudniejszych inwestycyj, wymagających dużych nakładów; wszystko natomiast, co związane jest z zasadniczemi wymaganiami higjeny, powinno być przestrzegane już obecnie.

× Z TOW. DRAM. - ŚPIEW. „LIRA" W GRODŹCU. Po dłuższej przerwie wakacyjnej Tow. „Lira" w Grodźcu rozpoczęło swą działalność od dnia 15 b.m. Zebranie informacyjne członków czynnych odbędzie się w środę 17 b.m. t. j. dzisiaj o godz. 19 w lokalu „Sokoła". Zapisy nowych kandydatów na członków chóru przyjmuje sekretarjat w poniedziałki, środy i soboty każdego tygodnia od godz. 19 w lokalu „Sokoła".

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 17 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

6.45 Audycja poranna. — 7.50 Koncert reklamowy. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.10 Koncert zespołu Freda Melodysty. — 13.05 Muzyka. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Skąd pochodzi niechęć do religji". —16.00 „U stóp śnieżnych olbrzymów" — reportaż muzyczny w opracowaniu Celiny Nahlik. — 16.45 „Zwierzęta Barbarki" — opowiadanie dla dzieci starszych wygl. p. Salomea Kisielewska. — 17.00 Pieśni w wyk. Radzisława Petera. — 17.25 „Udział kobiet w związkach zawodowych" — wygl. p. Irena Jabłkowska. — 17.35 Muzyka — 17.50 Poradnik sportowy. — 18.00 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". — 18.15 Utwory na skrzypce w wyk. Lidji Kmitowej. — 18.45 „Pieniądz i kredyt w walce z kryzysem" wygl. p. M. Klucz. — 19.00 Recital śpiewaczy Ireny Gadejskiej. — 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 Muzyka. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Muzyka lekka. Wykonawcy: Zespół Haliny Adamskiej-Grossmanowej i Tadeusz Faliszewski — piosenki. — 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". — 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. — 21.30 Dr. Kozłowska Aniela: „Wśród renów i Lapończyków". — 21.40 Sonata skrzypcowa D-dur Franciszka Brzezińskiego w wyk. Ireny Dubiskiej — skrzypce i Ignacego Rosenbauma — fortepian. — 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Muzyka lekka. — 22.35 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis" w Warszawie. — 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. — 23.05 Dyr. Stefan Tymieniecki: Skrzynka pocztowa dla Międzynarodowego Zrzeszenia katowicardów.

WIĘCEJ DUŻYCH WYGRANYCH I WIĘCEJ WYBRAŃCÓW FORTUNY

Koroną loterji jest główna wygrana w IV klasie, wynosząca miljon złotych. Jak się okazało przed kilku tygodniami, miljon ten może odrazu uszczęśliwić kilkanaście rodzin. Ale pozatem mamy całą masę głównych wygranych po 100.000 zł.

W pierwszej klasie jest jedna wygrana, która wynosi 100.000 zł. W drugiej klasie są już dwie, w trzeciej — trzy, w czwartej — cztery. Razem dziesięć wygranych po 100.000 zł. każda. Gdy więc w poprzedniej loterii podobnych wygranych było tylko trzy — obecnie w 31-ej loterji mamy ich dziesięć szanse więc zdobycia majątku są trzy razy większe, niż poprzednio.

Miljon złotych hipnotyzuje swym ogromem i swą ilością. Ale przecież każdy, kto ciężko pracuje na chleb dla siebie i najbliższych, wie dobrze, jak olbrzymią sumą jest nietylko miljon, lecz i sto tysięcy złotych. Sto tysięcy złotych — to zabezpieczenie bytu rodziny na całe życie.

Już 18 bm. rozpoczyna się ciągnienie I-ej klasy; losy pierwszych 100.000 zł. rozstrzygną się zatem za kilka dni.

Zjazd prezesów OKRĘGÓW P. C. K.

W ciągu ostatnich dwóch dni odbył się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża b. min. Darowskiego zjazd prezesów i inspektorów okręgów P.C.K. z całej Polski. Program zjazdu obejmował szereg aktualnych zagadnień pracy Czerwonego Krzyża, przedewszystkiem w dziedzinie sanitarnej, organizacyjno - finansowej i propagandowej. W toku obrad omówiono sprawy pogotowia sanitarnego i podkreślono konieczność rozszerzenia sieci drużyn ratowniczych i powiększenia szeregów sióstr pogotowia sanitarnego P.C.K. Uznano za konieczne rozwój w roku przyszłym higjeny społecznej na wsi, oraz tworzenie jaknajwiększej ilości miejskich i wiejskich ośrodków zdrowia. Uchwalone na zjeździe wnioski stanowić będą przedmiot dalszych obrad naczelnych władz Czerwonego Krzyża.

Komercjalizacja przedsiębiorstwa „POLSKA POCZTA".

Przy ministerstwie poczt i telegrafów utworzona została specjalna komisja, której zadaniem jest przeprowadzenie komercjalizacji przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". Komisja przystąpiła do prac nad rewizją wewnętrznej manipulacji przedsiębiorstwa. W związku z tem ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło się do Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie o współdziałanie z komisją i o poinformowanie jej o dezyderatach sfer gospodarczych w zakresie tych spraw. Skolei Izba zwróciła się o wyrażenie opinji do szeregu organizacyj przemysłowych i handlowych.

× NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI. W Zagłębiu rozeszła się pogłoska, jakoby władze administracyjne odmówiły kilku obywatelom francuskim, zatrudnionym w miejscowych zakładach przemysłowych, prawa dalszego pobytu w naszym kraju, co miało być wyrazem jakgdyby pewnego rodzaju represji w stosunku do obywateli francuskich. Jak się okazuje, pogłoska ta jest całkowicie nieprawdziwa, odmówiono bowiem istotnie prawa dalszego pobytu kilku obcokrajowcom, lecz nastąpiło to ze względów formalnych, bowiem obcokrajowcy ci nie złożyli w wyznaczonym terminie podań o przedłużenie im pobytu, przyczem wśród tych obcokrajowców niema ani jednego obywatela francuskiego.

Urządzenia techniczne w JUBILEUSZOWYM OBOZIE HARCERZY.

Przeszłoroczny jubileuszowy zlot harcerski, który odbędzie się w Spale, będzie największą u nas imprezą tego rodzaju. P. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił do dyspozycji komendy zlotu cały teren lasów spalskich.

Obóz obliczony będzie na 30 do 40 tysięcy harcerzy i podzielony zostanie na 10 podobozów, z których każdy prowadzić będzie wewnętrzną gospodarkę. Główne kwatermistrzostwo zlotu dostarczać będzie każdemu z podobozów surowy prowjant, drzewo na prycze i td., wykorzystanie zaś tych materjałów przeprowadzać będzie każdy podobóz własnemi siłami.

Na terenie obozu wytyczone zostaną ulice i zaprowadzona będzie instalacja elektryczna. Prawdopodobnie zaopatrzone będą w światło elektryczne nawet wszystkie namioty. W każdym podobozie zainstalowany będzie gigantofon; przez gigantofony nadawane będą wszelkie zarządzenia komendy zlotu, wiadomości harcerskie i ogólne itd., ponadto zaś nadawane będą koncerty. Urządzona będzie, oprócz specjalnego oddziału poczty państwowej, poczta wewnętrzna, która umożliwi kontakt między uczestnikami obozu.

X **ARESZTOWANIA.** Stanisławowi Kasprzykowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Wielkiej 22 skradziono 17 królików. Zawiadomiona o kradzieży policja ujęła wkrótce złodziei. Okazali się niemi mieszkańcy Sosnowca: Teofil Ziółek i Stefan Swierczyński. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Policja miejscowa zatrzymała Anielę Wasielak, Helenę Koszarską i Zofję Stokak, zamieszkałe w Sosnowcu, które skradły ze sklepu Czesi Neuman w Sosnowcu (Nowopogońska 32) 4 garnki. Aresztowane zostały przekazane do dyspozycji władz sądowych.

Wczoraj został zatrzymany przez policję w Sosnowcu niejaki Jan Szafruga, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwany przez sąd grodzki w Dąbrowie. Szafrugę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W Dąbrowie aresztowano Jonasza Cukiermana z Olkusza od którego odebrano 5 par kolczyków, zapalniczki oraz 930 sztuk kamieni do zapalniczek, pochodzących z przemytu. Aresztowanego przekazano do dyspozycji władz celnych.

X **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Stefana Pawlika w Sosnowcu (Nowopogońska 9) skradziono nakrycie stołowe, bieliznę oraz różne, wartości 300 zł.

Edwardowi Stachańczykowi, zamieszkałemu w Niwce, skradziono z chlewa prosiaka.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

ŻYDOWSKI ŚLUB ULICZNY.

Wczoraj na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się głośna swojego czasu sprawa doktora medycyny, 25-letniego Arona Breslauera z Sosnowca, oskarżonego o oszustwo matrymonjalne i przywłaszczenie około 6 tysięcy złotych od znanego w Sosnowcu kupca, Izaaka Markowicza.

Sprawa datuje się jeszcze od roku 1931. Jak wynika z jej treści, Breslauer starał się o rękę córki Markowicza, Ryfki, i w kilka tygodni potem zawarte zostały uroczyste zaręczyny, w czasie których, zgodnie ze zwyczajami żydowskiemi, spisano uroczysty akt rytualny, w którym Breslauer zobowiązał się po upływie roku zawrzeć ślub z Markowiczówną, ojciec zaś panny miał wypłacić przyszłemu zięciowi posag w sumie 4.000 dolarów.

W jakiś czas potem Breslauer wyjechał do Szwajcarji, celem ukończenia studjów lekarskich. Kiedy wreszcie powrócił ze studjów dowiedział się, że jego narzeczona zawarła podczas jego nieobecności t. zw. „ślub uliczny" z niejakim Manelą Glidmanem, co w konsekwencji skończyło się zerwaniem jego z narzeczoną.

Sprawa ta narobiła wiele wrzawy i hałasu i była różnie i szeroką komentowaną. I choć w sprawę tę wdało się miejscowe kolegjum rabinackie, które ślub uliczny unieważniło, Breslauer oświadczył krótko, że nie myśli się żenić z panną, która została skompromitowaną.

Markowiczowie, widząc, że z Breslauerem nie dojdą do ładu, skierowali przeciwko niemu skargę do prokuratora o wyłudzenie pieniędzy.

Rozprawa ta, która wywołała zrozumiałe zainteresowanie, nie doszła jednakże do skutku, z powodu niestawienia się kilku świadków oskarżenia, a między innymi poszkodowanej Ryfki Markowicz.

Robotnicy kopalni Karol
otrzymają pracę w innych zakładach.

Naczelnik wydziału górniczego Ministerstwa przemysłu i handlu p. inż. Korsak, którego przyjazd do Zagłębia spodziewany był w ubiegłym tygodniu, w dniu wczorajszym przyjechał do Dąbrowy, w towarzystwie naczelnika wyższego urzędu górniczego w Warszawie p. inż. Dąbkowicza. Po odbyciu najpierw konferencji z naczelnikiem urzędu górniczego p. inż. Zawadzkim, udano się do starostwa powiatowego w Będzinie, gdzie odbyła się z udziałem p. starosty Boxy, inspektora pracy inż. Fedorowicza i posła Konieczki konferencja w sprawie likwidacji kopalni Karol i zatrudnienia zwolnionych z kopalni tej robotników w innych przedsiębiorstwach.

Ponieważ kwestja zamknięcia kopalni została już przesądzona przez władze centralne, omawiano więc tylko sprawę zatrudnienia zwolnionych robotników, którzy mają otrzymać pracę na innych kopalniach, ewentualnie w innych zakładach.

Aresztowanie sprawców kradzieży
materjałów wybuchowych na kopalni Helena

Przed kilku tygodniami głośną była w Zagłębiu kradzież materjałów wybuchowych na kopalni „Helena" w Niwce, dokonana w nocy z dnia 10 na 11 września.

Wydział śledczy, zawiadomiony o tej kradzieży, przeprowadził energiczne dochodzenie, które uwieńczone zostało pomyślnym wynikiem.

Oto stwierdzono, że kradzieży dokonali w bardzo sprytny sposób dwaj eksploatatorzy nielegalnych szybików Jan Kwapisz z Niwki (1 Maja 55) i Stanisław Łukaszczyk z Dandówki (Szosowa 15).

Obu ich aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Kasiarze z przeszłością.
Rozprawa w Sądzie okręgowym w Sosnowcu

Niezwykle śmiałego włamania dokonano przed niespełna rokiem na kasę Banku ludowego w Wolbromiu. Włamywacze dostali się nocą na strych domu, a następnie po wybiciu w suficie otworu, weszli do gabinetu dyrektora banku, gdzie mieściła się kasa. W trakcie jednak „roboty" zostali oni schwytani i osadzeni w więzieniu. Jak się okazało byli to dwaj zawodowi włamywacze, karani przez wszystkie niemal sądy w Polsce: 34-letni Henryk Krynicki z Warszawy i 34-letni Zendel Chanachowicz, bez stałego miejsca zamieszkania, znany w świecie przestępczym pod pseudonimem „Wariat". Zeznali oni, że „robota" została im „nmmmm" przez nieznanego osobnika, który nie omieszkał między innemi donieść im, że w kasie znajduje się olbrzymia suma pieniędzy. Zabrali więc z sobą niezbędne narzędzia, służące do rozprucia kasy, a następnie przyjechali na „gapę" z Warszawy do Wolbromia.

Krynicki w jakiś czas po chwytaniu stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który go skazał na półtora roku więzienia, Chanachowicz zaś, który podczas pobytu w więzieniu, zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej, został przeniesiony do szpitala w Tworkach, gdzie poddany został dłuższej obserwacji. Wczoraj Chanachowicz stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, przed którym usiłował nadal symulować obłęd. Powołani jednak na rozprawę biegli psychjatrzy: dr. Bliński i dr. Ingster orzekli, że oskarżony jest człowiekiem zupełnie normalnym i doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co czyni.

Na rozprawie okazało się, że w chwili włamania do banku, w kasie znajdowało się weksli na blisko 200 tysięcy złotych, oraz kilka czeków na większe sumy. Pozatem wyszło na jaw, że włamywacze po wywierceniu w suficie dziury, wpuścili przez nią parasol, a następnie otworzyli go, by w ten sposób gruz powstały przy wierceniu otworu nie spadał do pokoju, a tylko do parasola.

Sąd, po naradzie skazał Chanachowicza na 8 lata więzienia, z pozbawieniem praw na lat 5.

Po ogłoszeniu wyroku Chanachowicz sprowadzony na dół, do piwnicy sądu, wpadł w szał, podbiegł do okna, wybił pięścią szybę, a następnie usiłował odłamkiem szkła przeciąć sobie żyły. Obezwładniono go jednak i zakuto w kajdany, co jednakże nie uspokoiło Chanachowicza, który w dalszym ciągu zaczął się awanturować, bić głową w mur i krzyczeć: „Dajcie mi brzytwy, chcę skończyć z życiem!..."

SPORT.

Zawody kolarskie na torze „Unji".

Zarząd sekcji kolarskiej STS Unja komunikuje: W uzupełnieniu ostatniej notatki podajemy program wyścigów kolarskich, urządzanych na torze „Unji" w związku z zakończeniem sezonu kolarskiego. Przedstawia się on następująco: 1) bieg główny o mistrz. Zagłębia — 30 okrąż., 2) propagandowy bieg pań — 5 okrąż., 3) bieg amerykański parami na wzór sześciodniówek — 20 okrąż., 4) rekord toru — 1 okrąż. i 5) bieg pocieszenia — 10 okrąż. dla zawodników, którzy w poprzednich biegach nie zdobyli żadnej nagrody.

Początek zawodów o godz. 12.

Sekcja kolarska „Unji" chcąc jak najbardziej zachęcić młodzież Zagłębia do uprawiania kolarstwa dopuszcza do wszystkich biegów, z wyjątkiem mistrzostwa Zagłębia, zawodników nielicencjonowanych i niestowarzyszonych. Przez to chcemy dać możność młodym entuzjastom sportu kolarskiego do zmierzenia swych sił, poznania swoich możliwości na tem polu, a przedewszystkiem chcemy w ten sposób zainteresować i zachęcić naszą młodzież do uprawiania tego starego i naprawdę pięknego sportu.

Zwracamy się więc do wszystkich naszych młodych kolarzy z apelem, aby w dniu 21 bm. stawili się tłumnie na starcie wyścigów. Zapisy przyjmuje się codziennie na stadjonie „Unji".

WALNE ZEBRANIE PODOKRĘGU.

Zarząd kiel. ZOPN w Częstochowie zarządził, by walne zgromadzenie Podokręgu odbyło się w miesiącu grudniu rb. dla skompletowania całości materjału z wszystkich Podokręgów do walnego zgromadzenia Okręgu w Częstochowie. W związku z tem zarząd Podokręgu wyznaczył niedzielę dnia 16 grudnia rb. na walne zgromadzenie Podokręgu. Porządek obrad i miejsce zgromadzenia podane zostanie w odpowiednim czasie do wiadomości klubom.

UKARANIE GRACZY.

Zarząd Podokręgu Zagłębia Dąbr. ukarał następujących graczy: Pietrzyka Czesława z Policyjnego KS dyskwalifikacją na 2 tygodnie od 15 do 29 bm. za niesportowe zachowanie się i niepodanie swego nazwiska sędziemu przy wykluczeniu go z boiska z wodów 16.9 rb. z Zagłębiem; Najera Heńka z Samsonu dyskwalifikacją na 3 tygodnie od 15 bm. do 5.11 rb. za obrazę sędziego na zawodach z Czarnymi dnia 30. 9 rb.; Rubina Herszle Jankiela z Kinerethu dyskwalifikacją na 3 tygodnie od 15 bm. do 5.11 rb. oraz usunięciem od sprawowania funkcji kapitana drużyny na 6 miesięcy od 15 bm. do 15.3 1935 roku za nieposłuszeństwo względem sędziego; Oronowa Motka z tegoż klubu dyskwalifikacją na 1 tydzień od 15 bm. do 22 bm. za niesportowe zachowanie się podczas zawodów dnia 30.9 rb. z AKS Niwka; Kuca Mieczysława z Policyjnego KS dypitana drużyny na 6 miesięcy od 15 bm. do 13.11 rb. za słowną obrazę sędziego podczas zawodów Policyjny — Zagłębianka 23.9 rb.; Pietranka Bonifacego z Cynkowni dyskwalifikacją na 6 tygodni od 15 bm. do 26.11 rb. za rozmyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach z Makabi Sosnowiec dnia 8.9 rb.; Matyska Stanisława z Cynkowni dyskwalifikacją na 9 miesięcy od 15 bm. do 15.7 1935 r. za czynne znieważenie sędziego na zawodach Cynkownia — Gołonóg 5.9 rb.

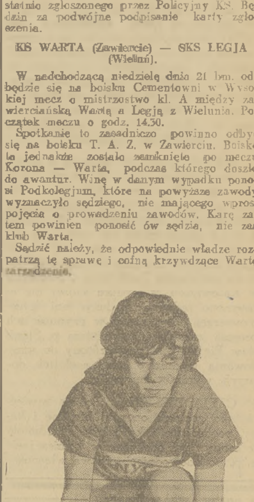
Wydział gier i dyscypliny PZPN w Warszawie ukarał dyskwalifikacją na 4 miesiące od 28.9 rb. do dnia 28.1 35 r. gracza Adama Teodora z Robotniczego K. S. Wielkie Hajduki zgł. i potwierdzonego 17.7 rb. a ostatnio zgłoszonego przez Policyjny KS. Będzin za podwójne podpisanie karty zgłoszenia.

KS WARTA (Zawiercie) — SKS ŁEGJA (Wieluń).

W nadchodzącą niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się na boisku Cementowni w Wysokiej mecz o mistrzostwo kl. A między zawierciańską Wartą a Legją z Wielunia. Początek meczu o godz. 14.30.

Spotkanie to zasadniczo powinno odbyć się na boisku T. A. Z. w Zawierciu. Boisko to jednakże zostało zamknięte po meczu Korona — Warta, podczas którego doszło do awantur. Winę w danym wypadku ponosi Podkolegjum, które na powyższe zawody wyznaczyło sędziego, nie mającego wprost pojęcia o prowadzeniu zawodów. Karę zatem powinien ponosić ów sędzia, nie zaś klub Warta.

Sądzić należy, że odpowiednie władze rozpatrzą tę sprawę i cofną krzywdzące Wartę zarządzenie.



WALASIEWICZÓWNA

OSTATNIA WOLA.

Lekarz: — Nie mogę już dłużej taić, stan zdrowia jest bardzo niebezpieczny, czy pan sobie życzy jeszcze kogo zobaczyć?

Chory: — Tak.

— Kogo?

— Innego lekarza.

KRONIKA ZAWIERCIA

Zagadkowe zabójstwo KUPCA ŻYDOWSKIEGO.

Wczoraj o godz. 7.20 znaleziono w sklepie spożywczym przy ulicy Piłsudskiego 33 zwłoki właściciela sklepu Fila Majzlesa.

Majzles został zastrzelony.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zachodzi tu wypadek mordu rabunkowego.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

STELLA: Niewidzialny Człowiek.

× **POSIEDZENIE RADY KOMISARSKIEJ** m. Zawiercia odbędzie się w czwartek, dn. 18 bm. w gabinecie kom. Szczodrowskiego.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd K. S. Warta składa za naszem pośrednictwem podziękowanie dyrekcji TAZ. za umożliwienie korzystania z boiska sportowego.

× **Z ŻYCIA PRACY POLSKIEJ.** W ub. poniedziałek odbyło się miesięczne zebranie oddziału Pracy Polskiej w Zawierciu z udziałem sekretarza okręgu p. Nowickiego oraz licznie przybyłych członków. Na zebraniu omawiano memorjał Pracy Polskiej, wniesiony do Ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie ubezpieczeń. W dyskusji omawiano szereg spraw wewnętrznych.

× **KURS POŻARNICZY.** Wczoraj rozpoczął się kurs dla szefów straży pożarnych przemysłowych. Na otwarciu kursu byli obecni pp.: inspektor wojewódzki straży pożarnych J. Plebanek, starszy instruktor E. Wochtman i instruktor LOPP. K. Brzozowski. Na kurs zgłosiło się 24 uczestników.

× **PRZEBUDOWA UL. PADEREWSKIEGO** w Zawierciu dobiega końca. W najbliższych dniach ulica to zostanie oddana do użytku.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU O.P.L.G.** W ub. sobotę został zakończony kurs OPLG. dla prelegentów. Na kurs uczęszczało miejscowe nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych w liczbie 44 osób. Do egzaminów przystąpiło 34 osoby. Komisję egzaminacyjną stanowili pp. wiceprezes LOPP. J. Czarnota, E. Wochtman, dr. Michnowski, L. Świderski, St. Moroz i instruktor Brzozowski.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką zamieszczoną dnia 25 września r.b. o nadużyciach w kasie Stefczyka w Poraju, proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego sprostowania: „W dniach 4, 5 i 8 października r.b. dokonana została w kasie Stefczyka w Poraju rewizja z ramienia Związku rewizyjnego polskich spółdzielni Raiffeisena - Stefczyka w Katowicach, w wyniku której nie ujawniono żadnych nadużyć ani sprzeniewierzeń. Zawieszony w czynnościach prezesa zarządu i rachmistrza p. Stanisław Pięta został przywrócony do urzędowania w dniu 8 bm. naskutek dobrych wyników rewizji".

× **CZYJA BIELIZNA.** Policja zawierciańska znalazła onegdaj bieliznę i kapy, pochodzące z kradzieży. Przedmioty te mogą być odebrane w komisarjacie p. p. po udowodnieniu prawa własności.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Wyszedł z druku Nr. 10 (rok IX) „Przeglądu Organizacji" organu Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa.

Artykuły: Mgr. K. Barliński — Planowanie i kontrola w administracji publicznej. Inż. dr. St. Bieńkowski — Organizacja pracy zbiorowej w handlu detalicznym. Normalizacja bilansów (trójgłos). Dr. T. Borkowski — Czy i jak można zwiększyć zbyt węgla w Polsce? P. Pieprzycki — Dobór i wykształcenie sprzedawców podróżujących. A. Liebfeld — Naukowe zarządzenie a XVII Zjazd Partji Komunistycznej. W. Mileski — Feljeton redakcyjny.

Stałe Rubryki: Kierownictwo i personel. Administracja publiczna. Zakupy i gospodarka materjałowa. Organizacja produkcji. Bezpieczeństwo i higjena pracy. Sprzedaż. Koszty własne i księgowość. Biuro. Bibljografja. Z działalności Instytutu. Wiadomości bieżące.



WYSTAWA AUTOMOBILOWA W LONDYNIE.
Główna hala wystawowa wielkiego salonu automobilowego w Londynie, na który nadesłały eksponaty fabryki samochodów z całego świata.

Autobusy powietrzne.

Polska zakupuje „Autożyro".

ź Ministerstwo komunikacji zakupiło w Anglji za sumę 30.000 zł. aparat do latania typu „autożyro", konstrukcji inż. de la Cierva.

Autożyro nie posiada skrzydeł i utrzymuje się w powietrzu przy pomocy rotoru, przypominającego wyglądem olbrzymi wiatrak, poruszający się w linji poziomej. Autożyro przy pomocy rotoru może lądować niemal pionowo i posiada start bardzo krótki. Aparat ten został skonstruowany w roku 1933. Pierwszy lot udany był wykonany na nim w r. 1925. Autożyro zakupione przez Polskę jest najnowszej konstrukcji i wynikiem kilkuletnich prób i badań przez konstruktora w Londynie.

Autożyro może rozwinąć szybkość przeciętną 158 klm. na godzinę. Wobec zastosowania rotoru szybkość minimalna autożyra jest rekordowa, mian. 24 klm. na godzinę, wówczas, kiedy samolot turystyczny posiada najmniejszą szybkość minimalną 54 klm. na godz. Aparat ten startuje z 20 m., a ląduje na powierzchni, na której może się zmieścić sam. Na autożyrze przeto można lądować na każdem małem polu i na podwórku. Ostatnio wynalazca lądował nawet na dachu płaskim małego domku.

Szybkość wznoszenia się autożyra wynosi 54.57 metra na sekundę. Może on osiągnąć wysokość do 5.000 metrów. Zapas benzyny, który może zabrać ze sobą pozwala utrzymywać się w powietrzu na autożyrze w ciągu trzech godzin.

Autożyra są obecnie popularne w Anglji i we Francji. Przedewszystkiem gwarantują większe bezpieczeństwo lotu, wobec tego, że aparat ten wyklucza stratę szybkości, nie może on wpaść w korkociąg, robić ześlizgów i wiraży. Lot na nim jest bardzo spokojny i dla lotników przyzwyczajonych do wykonywania najrozmaitszych figur akrobatycznych — nieprzyjemny. Słowem autożyr jest obecnie najbezpieczniejszym aparatem do latania.

Po odbiór autożyra wyjechał koleją do Londynu płk. Stachoń. Przyleci on prawdopodobnie do Warszawy na tym aparacie. Pokaz aparatu publiczności odbędzie się dopiero na wiosennym meetingu aeroklubu warszawskiego.

Autożyro zakupiono w celu przeprowadzenia szeregu doświadczeń naukowych i studjów technicznych nad konstrukcjami aparatów latających tego typu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pierwsze oznaki ożywienia w Łodzi.

Na rynku włókienniczym Łodzi zaobserwować się dały w tych dniach oznaki pewnego ożywienia. Objęło ono w pierwszym rzędzie rynek towarów półwełnianych. Pozostaje to w związku z podjęciem produkcji w przemyśle konfekcyjnym, który konsumuje znaczne ilości tych towarów. Zjazd odbiorców prowincjonalnych uległ ostatnio wydatnemu zwiększeniu, jednakże podkreślić należy silny brak gotówki, tak, iż należność pokrywana jest prawie w przeważającej mierze wekslami. Brak gotówki pozostaje w związku ze zmarnowanym sezonem jesiennym, który przepadł całkowicie wskutek ciepłych pogód w okresie września. Jednocześnie również i na rynku towarów bawełnianych zaobserwować się dał wzrost zakupów, pozostających w związku ze zwiększonym przyjazdem odbiorców prowincjonalnych.

Kronika gospodarcza.

Z RADY ZWIĄZKU EKSPORTERÓW ZBOŻA. Na odbytem w dniu 12 b.m. posiedzeniu Rady Związku Eksporterów Zboża obradowano nad aktualnemi zagadnieniami w tej dziedzinie. W sprawie monopolu zbożowego i przymusowych zrzeszeń w rolnictwie obecni zajęli stanowisko zdecydowanie negatywne, opowiadając się zasadniczo za liberalizmem gospodarczym. Narazie zaś uznano za wskazane stosowanie dotychczasowej polityki bez nagłych przerw i odchyleń, które wprowadzają szkodliwy zamęt i wstrząsy.

EKSPORT ŻYTA DO AUSTRJI. Na podstawie dodatkowej umowy w sprawie eksportu rolniczego Polska zrzekła się prawa wywozu czwartej części ilości trzody chlewnej, którą mogliśmy wywieźć w ciągu najbliższych 6 miesięcy. Wzamian za to uzyskaliśmy prawo wywozu pewnej ilości żyta do Austrji. Zamiana powyższa została dokonana na propozycję Austrji, ze względu na kształtowanie się sytuacji dla trzody chlewnej na rynku wiedeńskim.

WZROST EKSPORTU PRZĘDZY CZESANKOWEJ. Na podstawie danych konwencji przędzalń czesankowych w Łodzi eksport przędzy czesankowej barwionej i niebarwionej we wrześniu r.b wyniósł ogółem 108.086 kg., co w porównaniu z eksportem sierpniowym wykazuje wzrost o przeszło 50 proc. Oczekiwany jest dalszy wzrost wywozu w okresie października naskutek starań, podjętych przez przędzalników w sprawie uzyskania kilku nowych rynków zbytu oraz rozszerzenia zbytu na niektóre rynki dotychczasowe. Zapotrzebowanie rynku wewnętrznego w okresie września utrzymało się na poziomie normalnym.

KARTEL CEMENTOWY W CZECHOSŁOWACJI. Między producentami cementu w Czechosłowacji i na Morawach toczy się od szeregu lat ostra walka konkurencyjna, która w ostatnim czasie jeszcze bardziej się pogłębiła. Dlatego też producenci cementu obu dzielnic, chcąc zakończyć tę walkę, która naraża ich na poważne straty, rozpoczęli pertraktacje w sprawie utworzenia kartelu. Rokowania posuwają się szybko naprzód i przypuszczać należy, że już w listopadzie utworzona zostanie konwencja producentów cementu Czechosłowacji, która regulować będzie ceny i produkcję. W przyszłości zamierzone jest rozszerzenie tej organizacji na kartel i utworzenie wspólnego biura sprzedaży.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Żyto I standard 17.00—17.50, Żyto II standard 16.50—17.00, Pszenica jara czerw. szklista 775 g-l 20.50—21.50, Pszenica jednolita 742 g-l 19.50—20.50, Pszenica zbierana 731 g-l 18.50—19.50, Owies I stand. (niezadeszczony) 497 g-l 17.50—18.50, Owies II stand. (lekko zadeszczony) 468 g-l 16.50—17.50, Owies III stand. (zadeszczony) 438 g-l 16.00—16.50, Jęczmień browarny 689 g-l 21.50—23.00, Jęczmień 678-673 g-l 18.50—20.00, Mąka pszenna gat. I-B 0—45% 34.00—36.00, Mąka pszenna gat. I-C 0—55% 32.00—34.00, Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 30.00—32.00, Mąka pszenna gat. I-E 0—65% 28.00—30.00, Mąka pszenna gat. II-B 20—65% 26.00—28.00, Mąka pszenna gat. II-F 60—65% 24.00—25.00, Mąka pszenna gat. II-G 65—70% 23.00—24.00, Mąka pszenna gat. III-A 65—70% 16.00—18.00, Mąka żytnia I gat. 0—55% 25.00—26.00, Mąka żytnia I gat. 0—65% 24.00—25.00, Mąka żytnia II gat. 19.00—20.00, Mąka żytnia razowa 19.00—20.00.

KRONIKA OLKUSZA

× **LUSTRACJA STAROSTWA.** W dniu wczorajszym przybył do Olkusza inspektor starostw województwa Kieleckiego, p. Miller, który przeprowadzi lustracje starostwa olkuskiego.

× **ZE STRAŻY.** W Ogrodzieńcu przeprowadzono w niedzielę i onegdaj egzaminy oficerów straży pożarnej I stop. rejonu ogrodzienieckiego. Świadectwa wydano pp.: Br. Szpakowskiemu, Janowi Szlachcie, Janowi Ogrodnikowi i Leonowi Szymańskiemu — wszystkim z Ogrodzieńca. Skład komisji egzaminacyjnej stanowili pp.: st. instr. Kałkowski z Olkusza i W. Kulka z Pilicy.

× **EGZAMINY CZELADNICZE.** W obecności p. starosty z Olkusza, odbyły się w dn. 15 b.m. w Wolbromiu egzaminy terminatorów na czeladników z branży rzeźniczej, szewskiej i fryzjerskiej. Ogółem złożyło egzamin 50 osób. Egzaminy przeprowadzili: przedstawiciel Izby rzemieśln., kuratorjum i cechów.

× **B. WÓJT GM. RABSZTYN NA WOLNOŚCI ZA KAUCJĄ.** Zaaresztowany przed miesiącem w Kielcach wójt gm. Rabsztyn, Franciszek Kluczewski, został zwolniony z więzienia kieleckiego za złożeniem kaucji (hipotecznej) zł. 3 tys. Kluczewski zamieszany jest w aferę skarbową w Olkuszu.

× **POSTRZELENIE KŁUSOWNIKA.** Onegdaj strażnik łowiecki Tow. prawidłowego myślistwa w Olkuszu, Jan Wadas obchodząc swój rewir napotkał kłusownika z Zedermana, Franciszka Rogoża. Po ostrych przemówieniach, kłusownik miał strzelić dwukrotnie w kierunku strażnika z dubeltówki, lecz chybił, wówczas strażnik w obronie własnej strzelił również z fuzji, trafiając Rogoża w udo. Rannego kłusownika odwieziono do szpitala olkuskiego. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

× **Z SALI SĄDOWEJ.** Na sesji wyjazdowej Sądu okr. z Sosnowca w Olkuszu w pierwszym dniu rozpatrywano sprawę służącej, Anny Pacia (zamieszkałej w Będzinie) za podrzucenie swego niemowlęcia pod piwnicę swego ojca we wsi Zarzecze, gm. Rabsztyn w lipcu r.b. Paciówna tłumaczyła przed sądem swój krok niemożliwością znalezienia służby wraz z dzieckiem. Sąd skazał Paciównę na pół roku więzienia z zawieszeniem na lat trzy. Dalsze trzy sprawy zostały odroczone na inny termin. Skład Sądu okręgowego stanowią pp. sędzia Malinowski, prokurator Neufeld i sekretarz apl. Sachse.

× **POŻAR.** We wsi Racławice, gm. Rabsztyn wybuchł pożar w stodole Teodora Babiucha. Oprócz stodoły wraz z tegorocznemi zbiorami, spalił się dom Tomasza Kocjana — skutkiem przerzucenia się ognia ze stodoły. Ogień został zaduszony.

Brat Albert i jego dzieło.

W związku z przypadającą obecnie rocznicą 54-lecia powstania „Zgromadzenia Braci i Sióstr III Zakonu świętego Franciszka, posługujących ubogim", postać jego założyciela, Adama Chmielowskiego, popularnie zwanego „Bratem Albertem" wzbudzać zaczyna coraz większe zainteresowanie.

POWSTANIEC, INŻYNIER, MALARZ.

Dziwne były koleje jego losów. Pochodził ze starej, szlacheckiej rodziny. Aby ubłagać ratunek i zdrowie dla bardzo wątłego dziecka, pobożna jego matka Józefa z Borzysławskich, ofiarowała syna Bogu, a na chrzestnych rodziców zaprosiła żebraków, dziada i babkę spod kościoła. Potem niejednokrotnie przypominała chłopcu o tych niezwykłych obowiązkach pokrewieństwa duchowego, które łączyły go ze światem ubogich, co na wrażliwej duszy dziecka wywarło niezatarte wrażenie.

Wcześnie osierocony, musiał od młodych lat borykać się z losem. Obdarzony wybitnemi zdolnościami, wstępuje do wyższej szkoły rolniczej w Puławach, porzuca ją jednak z chwilą wybuchu powstania z 1863 r., aby stanąć w szeregach walczących. Trafiony przez granat w nogę jako 17-letni młodzieniec zostaje kaleką. Udaje mu się wymknąć z kraju, odbywa studja w Paryżu i w Gandawie i uzyskuje dyplom inżyniera. Następnie jednak, kierując się wrodzonemi zamiłowaniami, wstępuje **do słynnej szkoły malarskiej** w Monachjum. Wykazuje nieprzeciętny talent malarski, w gronie kolegów odgrywa wybitną rolę.

Jego pogląd na zadania sztuki ma charakter nawskroś chrześcijański. Ostatecznym celem sztuki, jak i wszelkiej działalności ludzkiej winna być chwała Boża. Hasło „sztuka dla sztuki" zawiera według niego pierwiastki bałwochwalcze. Malarstwo prowadzi człowieka do Boga przez objawienie mu piękna Bożego, utajonego we wszechświecie. Najbardziej bezpośrednio spełnia to zadanie malarstwo religijne, któremu też postanowił się poświęcić.

„NORA".

Po powrocie do kraju zamieszkuje w Warszawie, a następnie w Krakowie. Tu przychodzi nań chwila przełomowa. Przysłuchując się pewnego razu rozmowie kilku obszarpanych śmieciarzy, usłyszał głos wewnętrzny: „rzuć wszystko i poświęć się tym biedakom". Głos ten nie daje mu odtąd spokoju. Zetknąwszy się bliżej z działalnością III Zakonu św. Franciszka na kresach wschodnich, widzi w nim potężny czynnik duchowego odrodzenia narodu. Według niego lud polski, wskutek własności swej psychiki, specjalnie nadaje się do tego zakonu. To też z zapałem oddaje się szerzeniu umiłowanej idei, objeżdżając w tym celu gorliwie wioski i miasteczka Podola. Działalność ta jednak budzi niepokój władz rosyjskich i Chmielowski dostaje rozkaz opuszczenia kraju.

Powraca do Krakowa, gdzie z prawdziwem zaparciem się siebie oddaje się wspomaganiu chorych i nędzarzy. Przy tej sposobności styka się z t. zw. „norą", czyli ogrzewalnią miejską dla bezdomnych i zostaje wstrząśnięty widokiem ogromnej nędzy fizycznej i moralnej, panującej wśród gromadzącej się tam biedoty. Postanawia ostatecznie porzucić świat i zawód malarski i poświęcić swe życie całkowicie służbie ubogich. U księdza biskupa krakowskiego, kardynała Dunajewskiego, uzyskuje prawo noszenia habitu brata III Zakonu św. Franciszka. Zarząd miasta uwzględniając jego prośbę oddaje mu pod opiekę obie ogrzewalnie miejskie.

ZAKON ALBERTYNÓW.

Pod zarządem brata Alberta dawne nory zmieniają się w schludne przytuliska zaopatrzone w różne warsztaty pracy i kaplicę. Niesienie ubogim pomocy materjalnej łączy on zawsze z troską o odrodzenie moralne jednostek wykolejonych, starając się ratować ich godność ludzką. Po pewnym czasie brat Albert dobiera sobie garstkę pokrewnych mu duchem pomocników i tak powstaje zawiązek Zakonu Albertynów, którzy w ramach reguły III Zakonu św. Franciszka tworzy jednak silniejsze zgromadzenie, a za wyłączny cel stawia sobie pracę wśród ubogich. Działalność zakonu rozszerza się wkrótce i na inne miasta Polski.

Zmożony wyczerpującą pracą i chorobą umiera brat Albert w 1916 roku, przez wielu uważany za świętego.

Kiedy brat Albert umierał 25 grudnia 1916 r. zostawił osiem domów dla biedaków mężczyzn i 12 domów dla nędzy kobiecej pod opieką czterdziestu Braci i około stu Sióstr. Obecny stan dzieła „Brata Alberta" przedstawia się jak następuje:

1. W archidjecezji krakowskiej znajduje się cztery domy Braci, a mianowicie: dom dla ubogich, macierzysty, założony przez samego Brata Alberta, w Krakowie przy ulicy Krakowskiej 43. W domu tym siedmiu Braci obsługuje 250 osób w porze zimowej, 160 osób w porze letniej. 2) Zakład dla bezdomnych chłopców w Krakowie przy ulicy Kościuszki 86. W tym domu czterech braci obsługuje i wychowuje przeciętnie 75 chłopców. 3) Zakład dla małoletnich chłopców w Dębnikach przy ul. Tynieckiej 18. W zakładzie tym trzech braci obsługuje około 80 chłopców sierot w wieku od 6 do 11 lat. 4) Dom na Kalatówkach w Zakopanem, przeznaczony dla chorych Braci i chłopców.

II. W archidjecezji lwowskiej mają Bracia Albertyni również cztery domy, a to: 1) Dom dla ubogich i schronisko we Lwowie przy ul. Kleparowskiej nr. 15. W domu tym siedmiu braci obsługuje zimą około 250 osób, latem do 190. 2) Zakład dla chłopców na Zamarstynowie przy ul. Lwowskiej 146. W zakładzie tym trzech braci opiekuje się 60 chłopcami, którzy uczą się rzemiosł, a kilku nawet uczęszcza do szkół średnich. 3) Zakład chłopców i przytulisko dla ubogich w Stanisławowie. Pracuje tam czterech braci. Liczba chłopców około 40, liczba ubogich 50—70, zależnie od pory roku. 4) Dom tymczasowy otwarty w Krzywczycach dla ubogich i bursa dla chłopców w zawiązku. Pracuje tam 2 braci.

III. W djecezji przemyskiej mają bracia jeden dom, nowicjacki, w Przemyślu przy ul. Brata Alberta. Przy domu tym jest zakład dla biednych chłopców, których liczba dochodzi do 45. Są zajęci przeważnie w stolarstwie. Jest też i przytulisko dla ubogich, dające codziennie przeciętnie opiekę 60 ubogim.

IV. W archidjecezji warszawskiej mają bracia 3 domy, a mianowicie: 1) Dom noclegowy, t. zw. „Cyrk" w Warszawie przy ul. Dzikiej 4. Tam w miesiącach zimowych czterech braci obsługuje ponad 1.000 osób, w letnich około 750. 2) Dom noclegowy na Pradze w Warszawie, przy ul. Jagiellońskiej 19, t. zw. „dom dla inteligencji", w którym czterech braci obsługuje zimą 350, latem 250 osób przeciętnie. 3) Zakład dla chłopców sierot na Pradze, ul. Jagiellońska 21 w Warszawie. W zakładzie tym czterech braci opiekuje się około stu chłopcami.

V. W djecezji częstochowskiej istnieje jeden dom noclegowy w Częstochowie przy ul. Najśw. M. P. 45, gdzie dwu braci obsługuje przeciętnie około 80 ubogich, a nadto jeden zakład rzemieślniczy w Kamionce koło Wielunia: w tym zakładzie trzech braci opiekuje się 28 chłopcami.

VI. Wreszcie w djecezji kieleckiej jest jeden dom dla chorych braci i chłopców. Przebywa w nim obecnie dwu braci i kilku stabowitych chłopców.

Zgromadzenie Braci Albertynów liczy obecnie 60 braci po ślubach, 17 nowicjuszów i 8 aspirantów.

Marzenna Sarynsz - Stokowska.



KWIATY Z ANGLJI NA MIEJSCU ŚMIERCI KRÓLA ALBERTA.
W Marches-les-Dames, gdzie znalazł śmierć król Albert Belgijski, zasadzono 15 tysięcy prymulek, przysłanych z Anglji przez członków Tow. angielsko-belgijskiego.

Jak widzi świat pszczoła?

Fantastyczne doświadczenia uczonego amerykańskiego.

Angielski uczony Raleigh nie miał spokoju: dręczyło go pytanie, jak też widzi świat pszczoła? Pragnął wiedzieć z niezbitą pewnością, jak przedstawia się świat oczom zwierząt, a wszczególności owadów. Postanowił więc zrobić fantastyczne doświadczenie: umieścić w aparacie fotograficznym, w miejsce soczewki, oko jakiegoś zwierzęcia i zrobić zdjęcia. Już zoolog Edringham przekonał się, że w ten sposób można otrzymać zdjęcia. Mianowicie uczony ten wyjął oko glisty, wyodrębnił soczewkę oczną i umieścił ją w aparacie fotograficznym, z którego soczewkę usunął. Przy pomocy tego aparatu sfotografował Edringham swą córeczkę. Rzecz prosta, że wszyscy oczekiwali z wielkiem zaciekawieniem wywołania tej kliszy — i oto okazało się, że glista — gdyby jej nie wyjął oka — widziałaby dziewczynkę zupełnie tak, jak człowiek ją widzi.

Fotografja ta różniła się od normalnej kliszy tylko paru nieznaczącemi drobiazgami.

Trzeba przyznać, że doświadczenie to ma jeden punkt słaby. Wynik byłby spewnością dużo ciekawszy i bardziej pouczający, gdyby profesor wziął zamiast glisty — pszczołę np. Przecież zoolodzy twierdzą, że owady widzą świat zupełnie inaczej, niż ludzie. Pszczoła ma zupełnie swoistą budowę oka, składa się ono z niezliczonego mnóstwa maleńkich pryzmatów. Jak wiadomo, pryzmat posiada tę właściwość, że rozkłada białe światło na wstęgę tęczy. Stąd wniosek, że pszczoła widzi świat we wszystkich kolorach tęczy. Prawdopodobnie ma ona tż inny obraz kształtów niż człowiek. Koło nie jest dla niej kołem, a kwadrat spewnością nie jest dla niej widoczny pod postacią kwadratu. Coprawda — są to tylko przypuszczenia.

Jak widzi pszczoła piękną kobietę, albo usiane gwiazdami niebo? To właśnie pragnie zbadać zoolog Raleigh przy pomocy swoich doświadczeń. Doświadczenia te mają niewątpliwie znaczenie naukowe, a trzeba przyznać, że są też bardzo oryginalne — wobec czego Ameryka oczekuje z niecierpliwością ich rezultatu.

Z CAŁEJ POLSKI

PIERWSZY ŚNIEG W TATRACH.

Ostatnie dni przyniosły oziębienie tak w Tatrach, jak i w Zakopanem. Po zmianie temperatury z niedzieli na poniedziałek spadł w górach pierwszy śnieg. Biel śnieżna okryła szczyty Tatr cienką warstwą, tworząc piękny widok ponad partjami regli, mieniących się jeszcze złotemi kolorami jesieni na tle zieleni pól w Zakopanem.

KSIĘŻA — WYWROTOWCY USUNIĘCI Z PARAFJI.

Donosiliśmy już niejednokrotnie o wzmożonej działalności antypaństwowej litewskiego duchowieństwa. Władze polskie zwróciły się obecnie do ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego Jałbrzykowskiego z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń. Ks. metropolita przychylając się do życzeń władz, usunął z parafij księży, zajmujących się antypaństwową agitacją. Usunięci zostali ks.: Zajączkowski, Zodzis, Jakowanis i Kuźmiński.

NADUŻYCIA FINANSOWE OFICERA PŁATNIKA 5 D. A. K.

Ostatnio wykryły krakowskie władze wojskowe ślad pewnych nadużyć finansowych w 5 bataljonie telegraficznym. W związku z tem aresztowano w ubiegłą niedzielę porucznika Budzińskiego, płatnika 5 d. a. k., sierżantów: Bamulę i Sticha, oraz urzędnika intendentury Szewczyka, zamieszkałego w Wieliczce. Oficer wraz z sierżantami, w porozumieniu z urzędnikiem intendentury, dopuszczał się systematycznych nadużyć finansowych już od r. 1932. Wysokość tych malwersacyj finansowych wynosi prawdopodobnie około 60.000 zł. Pluton żandarmerji pod dowództwem kpt. Kruczka przeprowadza w tej sprawie energiczne śledztwo.

SOWIECKIE ŻYCZENIA DLA KOP-u.

Na granicy sowieckiej w rejonie odcinka Michniewice do polskiej strażnicy granicznej zbliżył się sowiecki patrol straży granicznej, który w imieniu swojem i towarzyszy złożył żołnierzom KOP. życzenia w związku z 10-leciem istnienia tej organizacji. Komendanci niektórych odcinków samorzutnie składali życzenia kopistom. Świadczy to o poprawnym stosunku sowieckiej straży granicznej do KOP-u.

WYLEWY W MAŁOPOLSCE.

Wskutek dwudniowych opadów deszczowych wezbrały i częściowo wystąpiły z brzegów rzeki na terenie powiatu Wadowickiego. Pod Makowem rzeczka Skawica zabrała będący w budowie most na drodze Maków — Jordanów. Rzeczka Wieprzówka zerwała na drodze Andrychów — Kocierz most prowizoryczny. Najwyższy stan wody na Skawie pod Wadowicami wynosił 2.10 m. ponad stan normalny.

Autostrada

LONDYN — KONSTANTYNOPOL.

Wielkie autostrady transkontynentalne zaczynają i w Europie wchodzić za przykładem Ameryki. Projektowana jest autostrada, łącząca Londyn via Calais z Konstantynopolem. Jeden odcinek olbrzymiej autostrady, przecinającej kontynent europejski z północno-zachodu na południo-wschód, został już wykończony na terytorjum Węgier. Jest to szosa łącząca Budapeszt z miastem Kecskemet. Otwarcie gotowej już autostrady nastąpiło 12 bm. w obecności regenta węgierskiego, admirała Horthy'ego.

HUMOR

ZAKŁAD.

— Moi państwo! — powiada raz pan Kropka do towarzystwa: — Pokażę państwu coś, czego dotąd jeszcze nikt na świecie nie widział, i czego potem już nikt więcej nie zobaczy!

— To niemożliwe! — przerywa ktoś ze słuchaczy.

— Załóżmy się!

— Dobrze.

— O sto złotych?

— Stoi!

— A więc — ciągnie dalej pan Kropka proszę patrzeć. Biorę ten orzech rozgryzam go... Oto jądro! Przecie tego jądra nikt jeszcze nie widział, bo było w skorupce. Prawda?

— Prawda!

— A teraz zjadam to jądro i już go więcej nikt nie zobaczy!

Pan Kropka wygrał zakład!

DOBRA CHOROBA.

— Co to jest kleptomanja?

— To jest jedyna choroba, która nic nie kosztuje, a nawet daje zyski!

OSZUSTWO.

Młoda mężatka rumieniąc się, szepcze mężowi:

— A teraz chciałam ci się przyznać do jednego oszustwa...

— No?

— Mam fałszywe zęby.

— Ha! Ha! Przecież to ja dawno wiem!

— Tak, ale te zęby jeszcze nie są zapłacone.

PLOTKI.

— Podobno pan ma bardzo dużo długów?

— Nic podobnego! To są tylko złośliwe plotki, które rozpowszechniają moi liczni wierzyciele!



NAJPIĘKNIEJSZY OKAZ.
Bedlington-Terrier, który na wystawie psów w Londynie uznany został za najpiękniejszego przedstawiciela swej rasy.



ZWYCIĘZCY ZAWODÓW PŁYWACKICH W ROTTERDAMIE.
Międzynarodowe zawody pływackie w Rotterdamie zgromadziły najlepszych pływaków europejskich. Na zdjęciu u góry — p. Jensch-Jordan, która zdobyła pierwsze miejsce w skokach. Przed nią siedzi Willie den Ouden, niepokonana w pływaniu na 100 metrów crawlem i Marja Penenger, która zwyciężyła w pływaniu na 200 m. stylem klasycznym.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany z wygodami, całodzienne utrzymanie. Marjacka 4. 6187

3 POKOJE
z kuchnią z wszelkiemi wygodami, z tarasem w nowym budynku do wynajęcia, blisko przystanku tramwajowego. Sosnowiec, Sielecka 30. 6185

POKÓJ
z kuchnią, przedpokój wynajmę. Szczepańczyk, Pusta 4. 6189

4 POKOJE
z kuchnią, 3 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Piłsudskiego 46. 6186

MIESZKANIE
6-cio pokojowe z wygodami i centralnem ogrzewaniem w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 2 do wynajęcia od zaraz. 6188

2 POKOJE
z kuchnią, wygodami II p. do wynajęcia — Sosnowiec, Zakręt 7. 6179

RÓŻNE

FOTOGRAFJE
porcelanki na pomniki, wiecznotrwałe, oraz wszelkie roboty w zakres fotogr. wchodzące. Amatorskie roboty, fachowe porady bezpłatnie. Wykonanie artystyczne. — Ceny najniższe. Mieszkowska — Sosnowiec, Piłsudskiego 20. 5864

MASAŻYSTKA
dyplomowana Bugajska wróciła z Krynicy. Łaskawe zgłoszenia: sklep WiP. Kucharskiego, 3 Maja. 6192

FARBY
lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich. Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 6055

ŚNIEGOWCE
przyjmuje do zelowania, flekowania i łatek, wprawiam zamki, wszywam klamry do śniegowcy, przyjmuje wszelkie obuwie do reperacji skórzane i gumowe, wykonywam solidnie i punktualnie, oraz posiadam na składzie obuwie dla chłopców i dziewcząt do łyżew, mocne i tanie. Sosnowiec, koło Kasy Skarbowej ul. Krzywa, Kowalski. 3950

WAPNO
budowlane wysokoprocentowe I-go gatunku, w bryłach, palone w piecach kręgowych polecają: Wapienniki „Brynica" — Sosnowiec, 3-go Maja 5, telefon 159. 5207

KUPNO i SPRZEDAŻ

OLKUSZ
W centralnym punkcie do sprzedania dom piętrowy. Cena przystępna. Zgłoszenia — „Olkusz" Administracja.

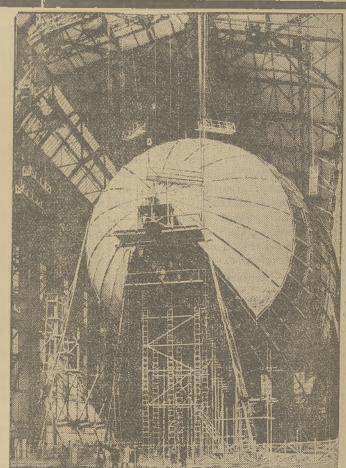
W NAJLEPSZEM POŁOŻENIU OLKUSZA
(miejsce letniskowe w wojew. Kieleckiem) są na dogodnych warunkach do sprzedania z parcelacji grunty pod budowę domów mieszkalnych i na cele fabryczne. Woda i elektryczność na miejscu. Wiadomość: Biuro Sprzedaży Parcel Olkusz, ul. Augustjańska Nr. 15. Osobiste informacje we wtorki i piątki godz. 9—17. 6109

POSADY i PRACE

AKWIZYTORÓW
inteligentnych — do sprzedaży masowego artykułu poszukuje się. Wiadomość: Hotel Angielska, ul. Modrzejowska 5, pokój 14 od 7-ej do 8-ej wiecz.

KUCHARKA
z dobremi świadectwami poszukuje pracy od 1.XI. Wiadomość: Kurjer Zachodni. 617

Reklama jest dźwignią handlu.



NOWY NIEMIECKI OLBRZYM POWIETRZNY.
W zakładach balonowych w Friedrichshafen znajduje się w budowie nowy olbrzymi sterowiec niemiecki „L. Z. 129", który rozmiarami przewyższy wszystkie tego rodzaju sterowce świata. Budowa sterowca postępuje bardzo szybko naprzód. Po odbyciu przewidzianych prób sterowiec zostanie oddany do użytku na linji lotniczej Europa — Ameryka. Zdjęcie przedstawia sterowiec w warsztatach w trakcie pokrywania jego metalowego szkieletu materją.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 222. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SZRYJEWSKI